

Lepiej poznać sąsiadów



O spotkaniach polsko-ukraińskich z prof. Lubow Żwanko rozmawia dr Marcin Lutomierski

Fot. Andrzej Romański

- Mamy przyjemność gościć Panią Profesor na stażu naukowym w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika już kolejny raz, choć teraz odbywa się on w wyjątkowych – wojennych – okolicznościach. Jakich tematów badawczych dotyczą Pani wizyty w naszym Uniwersytecie?

- Po raz pierwszy przyjechałam do Torunia 1 listopada 2016 r. w ramach udziału w Programie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP „Thesaurus Poloniae”, którego kuratorem jest Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie. Zbierałam w Muzeum Okręgowym i Bibliotece UMK materiały do słownika o wybitnych Polakach Charkowa. Wtedy po raz pierwszy zwiedziłam miasto i Uniwersytet z przepiękną biblioteką! W 2017 r. odbyłam trzytygodniowy staż w Instytucie Historii i Archiwistyki Wydziału Nauk Historycznych. Oprócz wygłoszonych trzech wykładów dla studentów, wspólnych działań naukowych były dwa „Spotkania polsko-ukraińskie”, podczas których wygłosiłam referaty: *Polacy na Ukrainie Lewobrzeżnej XIX początek XX wieku* (2017 r.), *Powrót Polaków z Imperium Rosyjskiego – charkowskie sylwetki 1918–1920* (2018 r.).

Obecnie, w ramach stypendium POLONISTA (Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej, 2022/2023) współpracuję przede wszystkim z Wydziałem Sztuk Pięknych UMK oraz Wydawnictwem Naukowym UMK – o czym za chwilę powiem jeszcze kilka słów. Chciałabym jednak podkreślić, że realizując stypendium w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, mam możliwość nawiązywania nowych kontaktów naukowych i form współpracy z instytucjami poza Toruniem. Na przykład w okresie od lutego do lipca br. dwukrotnie gościłam w Warszawie i Lublinie, odwiedziłam także Bydgoszcz, Białystok, Kraków, Płock – pokonując ok. 5010 km! Wszystkie te wizyty miały charakter naukowy lub dydaktyczny.

A wracając do obecnego stażu, chciałabym wspomnieć, że współpraca z Wydziałem Sztuk Pięknych UMK rozpoczęła się jeszcze w 2016 r. podczas sympozjum ukraińsko-polskiego w Charkowie. Opiekunem mojego stażu w tym i kolejnym roku (do kwietnia) jest pani dziekan prof. Joanna Kucharczyńska. Realizuję teraz projekt badawczy „Polscy architekci w Charkowie (XIX – początek XX wieku): losy, twórczość, spuścizna”. To znaczy wygłaszam wykłady, w których uczestniczą nie tylko pracow-

nicy i studenci Wydziału, ale też pracownicy Muzeum Okręgowego w Toruniu. Ponadto gromadzę i opracowuję literaturę z cennych kolekcji Biblioteki Uniwersyteckiej. W jej gościnnych murach odbyło się również spotkanie autorskie ze mną – podczas XIX Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek w Polsce – dzięki uprzejmości dyrektora dr. Krzysztofa Nierwickiego i jego pracowników oraz prof. Macieja Krotofila z Wydziału Nauk Historycznych UMK.

Natomiast w ramach współpracy z Wydawnictwem Naukowym UMK tłumaczę na język ukraiński utwory adresowane przede wszystkim do dzieci, które przybyły do Polski z Ukrainy. Dotychczas były to bajki i powiastki Stanisława Jachowicza, a także opowieść o szlachcicu Twardowskim Kazimierza Władysława Wójcickiego.

Ponadto nawiązałam owocną współpracę z kierownictwem Instytutu Medycyny Weterynaryjnej Wydziału Nauk Biologicznych i Weterynaryjnych UMK – prof. Jędrzejem Jaśkowskim i dr. Jarosławem Sobolewskim, w ramach której wygłosiłam wykład *Wybitni polscy lekarze weterynarii w Charkowie: postaci, osiągnięcia, odkrycia (XIX – początek XX stulecia). W 170. rocznicę powstania Szkoły Weterynaryjnej w Charkowie (VI Seminarium Sekcji Historii Medycyny Weterynaryjnej Polskiego To-*

warzystwa Nauk Weterynaryjnych; nagranie wykładu jest w Internecie: <https://www.youtube.com/watch?v=FBHFO65m9-4>). Przygotowaliśmy również wspólny artykuł o polskich lekarzach weterynarii, ofiarach zbrodni katyńskiej, pochowanych na Cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu pod Charkowem.

- Jeśli mogę zapytać: dlaczego Pani zainteresowała się historią Polski?

- Zainteresowanie to było zapoczątkowane w okresie pracy nad rozprawą habilitacyjną, której temat dotyczył uchodźców z czasów I wojny światowej – wielu z nich to byli Polacy. Wtedy przygotowałam kilka artykułów o ich losach na Ukrainie i w Charkowie. W tym czasie – początek lat 2000. – poznałam świętej pamięci pana Michała Żura, prezesa Domu Polskiego w Charkowie, który był niestrudzonym badaczem tematów polonijnych, który odkrył przed mną ciekawe strony historii Polaków Charkowa. Od 2010 roku zaczęła się moja wieloletnia współpraca z Konsulatem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie w ramach zachowania historii Polonii w Charkowie. Jednym z pierwszych projektów była mapa „Polacy na mapie Charkowa”, wydana przy okazji EURO 2012.



Fot. Marcin Lutomierski

- A które zagadnienia są Pani szczególnie bliskie?

- Oczywiście, jest to historia Polaków w latach I wojny światowej, z której zrodził się pomysł o *Słowniku o wybitnych Polakach Charkowa* – bardzo ciekawe są wątki biograficzne. Z Charkowem były związane takie postacie, jak m.in.: Józef Piłsudski, Henryk Siemiradzki, Romuald Traugutt – i to to jest dla mnie bardzo fascynujące, zachęca do nowych poszukiwań naukowych. Na przykład bardzo ciekawym tematem badawczym jest postać wybitnego artysty Bolesława Cybisa (1895–1957). W planach mam napisanie książki o nim.

Działalność polskiej placówki dyplomatycznej w okresie międzywojennym, spuścizna polskich architektów oraz praca polskich profesorów weterynarii w Charkowie – także są kierunkami moich badań.

W tych tematach najważniejszy jest dla mnie człowiek, który przeżywał swoje życie w trudnych czasach bezpieczeństwa swojej Ojczyzny, a także relacje miejscowych Ukraińców i Polaków, których los przeniósł do Charkowa. A jeszcze bardzo wzruszające jest po prostu spacerowanie uliczkami Charkowa i wyszukiwanie budynków lub miejsc związanych z życiem Polaków, bohaterów moich książek, artykułów, kalendarzy, wystaw.

- W Wydawnictwie Naukowym UMK trwają prace nad przygotowaniem do druku opracowanej m.in. przez Panią edycji listów zapomnianego w Polsce, a zasłużonego dla Ukrainy Polaka – Leona Cienkowskiego. Czy mogłaby Pani nieco przybliżyć nam tę postać?

- Tak, z przyjemnością. Najpierw jednak chciałbym powiedzieć krótko o samej książce, która została przygotowana w ramach realizacji umowy o międzynarodowej współpracy naukowej zawartej pomiędzy Polską Akademią Nauk Archiwum w Warszawie oraz Państwową Akademią Weterynarii i Zootechniki w Charkowie.

Naszym wspólnym pragnieniem z prof. dr. hab. nauk wet. Dmytro Kibkało, współautorem książki wraz z Konsulatem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie, było wydanie publikacji jesienią 2022 roku. Wtedy przypada 200. rocznica urodzin Leona Cienkowskiego, wielkiego naukowca Polaka, światowej sławy biologa. Niestety, 24 lutego 2022 roku wojna – niewyobrażalna w realiach współczesnego świata – brutalnie wdarła się na

ziemię naszej Ojczyzny, by odebrać nam wszystko, w tym chęć wydania kolejnej, przygotowanej już książki. Ale dzięki wsparciu Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu prof. Andrzeja Sokali oraz dyrektora Wydawnictwa Naukowego UMK prof. Mirosława Strzyżewskiego książka zostanie wydana w Toruniu.

A teraz coś o bohaterze. Bohater książki to Leon Cienkowski (1822–1887) – mikrobiolog, botanik, bakteriolog, podróżnik, uczony teoretyk, uczony praktyk, utalentowany dydaktyk, jeden z najwybitniejszych ówczesnych protistologów – zajmuje czołowe miejsce w gronie polskich naukowców działających w okresie zaborów na sławę swojej nieistniejącej Ojczyzny. Co więcej, jest uznawany za jednego z najważniejszych biologów XIX wieku, który przedmiotem swoich badań naukowych prowadzonych na szeroką skalę uczynił „najniższe ustroje, a mianowicie bakterie, śluzowce, glony. W „charkowskim” okresie (1872–1887) życia prowadził aktywną działalność społeczną i naukowo-dydaktyczną na Uniwersytecie Cesarskim i w Instytucie Weterynaryjnym. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że uczony tylko w Charkowie odnalazł tolerancyjne i przyjazne środowisko, a wsparcie finansowe uzyskane od miejscowego ziemiaństwa pomogło mu osiągnąć nareszcie pogodę ducha i spokój wewnętrzny, bo władze ówczesnego Imperium Rosyjskiego nie pozwoliły mu mieszkać i pracować w rodzinnej Warszawie.

Celem naszej książki – pierwszej tego rodzaju w polskiej i ukraińskiej historiografii – jest przybliżenie czytelnikowi postaci wszechstronnego geniusza nauki Leona Cienkowskiego, a także udostępnienie jego 50 listów wraz z ich krótką analizą oraz próba spojrzenia na uczonego jako człowieka poza nauką, jako ojca i męża, przyjaciela, człowieka kochającego życie mimo ciągłej walki z chorobami, nędzą, różnymi problemami społecznymi. Było dla nas to prawdziwe wyzwanie, bo musieliśmy odczytać to wszystko między wierszami listów!

Pracę nad tą książką kończyliśmy już podczas wojny, kontaktując się tylko przez Internet, z odległości 1500 km. Był to trudny proces... Ale cieszę się, że edycja listów jest już w Wydawnictwie.

- Jako redaktor dwujęzycznych wydań utworów dla dzieci tłumaczonych przez Panią na język ukraiński przekonałem się, że Pani bardzo dobrze zna język polski i „wyczuwa” jego odmianę literacką. Jak długo uczyła się Pani naszego języka?

- Dziękuję za miłe słowa. W 2009 roku zdecydowałam się pójść na studia z języka polskiego, bo zastanawiałam się nad wyjazdem do Polski w ramach poszukiwania materiałów do rozprawy habilitacyjnej. I tak się sprawa potoczyła w dobrym kierunku, że uczyłam się tego języka z wielką chęcią. Pozwolę sobie przytoczyć miłe wspomnienie z jesieni 2008 roku: kiedy po raz pierwszy przyjechałam do Polski na konferencję i wtedy „kotem ratunkowym” – była dla mnie książeczka *Rozmówki ukraińsko-polskie*. Obecnie nie tylko w Toruniu, ale też w drodze do różnych polskich miast tłumaczę wiersze (na zamówienie) albo układam teksty wykładów w języku polskim. Wielkim wyzwaniem było napisanie ostatniej książki w języku polskim, bo naprawdę gramatyka języka polskiego jest trudna, ale drogę pokona ten, kto nieustannie idzie nią.

- Czy jest coś w polszczyźnie, co Panią zdumiewa? Jeśli tak, to poproszę przykład lub przykłady.

- O, tak! Wielkie zdziwienie, po prostu osłupienie, wywołały u mnie dwa polskie słowa: przeszłość i przyszłość. Wyobraźcie sobie – różnica to tylko jedna samogłoska i od razu kardynalna zmiana treści. *Co było* i *co będzie* skoncentrowane w jednej literce! Czasem było też zaskakujące – napisanie literek rz, ż, u, ó – które w języku ukraińskim są pod jedną literką. W takim przypadku z pamięci wywo-

luję śmieszne przysłowie o tym, że jeśli Pomorze nie pomoże, to pomoże może morze...

- A co – oprócz języka – zwraca Pani uwagę podczas pobytów w Polsce?

- Gotyckie kościoły z czasów średniowiecza! Możliwe, że to uczucie jeszcze z czasów dzieciństwa, kiedy od 6. klasy chciałam zostać nauczycielką historii, a 6. klasa – to historia wieków średnich. Tu, w Polsce, mogę po prostu stać i dotykać ręką świątyni – to niesamowite uczucie – połączenie z tymi dawnymi czasami. I mój pobyt w Toruniu, w którym jest gotycka starówka, to naprawdę wielkie szczęście!

Wawel! Jest na podwórku jedna ławeczka i jeśli usiąść na nią i patrzeć na kwiaty rosnące dookoła ruin starego zamku – to ma się uczucie, które trudno przekazać słowami. Przy okazji chciałbym wspomnieć, że przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP ukazał się w Charkowie mój dwujęzyczny tomik wierszy *Koraliki z Krakowa* (2017).

Poza tym polska kuchnia zachwyca, a szczególnie – wypieki, wśród których króluje makowiec staropolski, który od kilku lat piekę na Boże Narodzenie.

- Na zakończenie naszej rozmowy chciałbym zapytać: jakie Pani widzi perspektywy współpracy



Fot. Maciej Wróbel

naukowej między uczelniami polskimi i ukraińskimi w przyszłości, po wyparciu z Pani ojczyzny rosyjskich najeźdźców.

– Po naszym wspólnym zwycięstwie, bo walka Ukrainy o możliwość swojego istnienia stopniowo przekształca się w wojnę cywilizacyjną, gdzie po jednej stronie jest świat, który wyznaje uniwersalne wartości ludzkie, a po innej – barbarzyńska Rosja, bardzo spodziewam się naszej współpracy akademickiej. Taka współpraca pozwoli polskim kolegom zwiedzić Ukrainę, m.in. Charków (miasto bohater), którego karty historii są powiązane z Polską i jej wybitnymi przedstawicielami.

Zwiedzając wystawy w Toruniu, marzę o tym, żeby po wojnie w Charkowie została zorganizowana wystawa o polskich architektach, a w Toruniu (na UMK) – wystawa o wybitnych Polakach – lekarzach weterynarii. Bardzo bym chciała, żeby do Charkowa przyjechali studenci z Wydziału Sztuk Pięknych UMK, bo budynki zaprojektowane przez polskich architektów, skupionych w centralnej części miasta, mogą stać się swego rodzaju „plenerowym laboratorium” do organizacji ich praktyki. Takie wyjazdy mogą zapoczątkować dobrą współpracę, stać się podstawą do nowych projektów naukowych i edukacyjnych. Z drugiej strony to świetna okazja do zapoznania się polskiej młodzieży z miastem, w którym studiował twórca odrodzonego Państwa Polskiego Józef Piłsudski i mieszkał światowej sławy artysta Henryk Siemiradzki.

Moje marzenie to także możliwość wygłoszenia wykładu monograficznego dla studentów UMK o polskich i ukraińskich relacjach artystycznych lub z zakresu historii weterynarii. Formami współpracy byłyby też różne konferencje naukowe, staże wykładowców, wspólne projekty naukowe. Tutaj wspomnę tylko, że mamy ciekawe pomysły z kolegami z Wydziału Nauk Biologicznych i Weterynaryjnych UMK.

Takie wyjazdy pozwoliłyby lepiej poznać sąsiadów, poznać kraj i nawiązać owocne kontakty. Mam też nadzieję, że za jakiś czas w Wydawnictwie Naukowym UMK ukaże się moja nowa książka naukowa, a może i nawet tomik haiku Śnieżynki z Torunia, bo przez najbliższe półrocze będę kontynuowała pobyt w ramach programu POLONISTA w gościnnych murach UMK w Toruniu.

Pokonać wroga, a potem odbudować zniszczone uczelnie i Charków, powrócić do zwykłego trybu życia będzie nam bardzo trudno, ale nie jesteśmy

samotni. Pokonamy to wszystko razem. Obiecuję moim kolegom i – już nie boję się mówić tego słowa – dobrym przyjaciołom z UMK w Toruniu, którzy podali pomocną dłoń w tych trudnych czasach, świetną wycieczkę śladami Polaków w Charkowie.

– **Życzę realizacji planów i spełnienia marzeń. Dziękuję za rozmowę.**

Prof. dr hab. Lubow Żwanko – historyczka, poetka, tłumaczka; kierownik Centrum Muzealnego, profesor Katedry UNESCO i Ochrony Socjalnej w Państwowym Uniwersytecie Biotechnologicznym w Charkowie; stypendystka programu POLONISTA (NAWA) realizowanego na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (2022–2023). Autorka i redaktorka naukowa ponad 230 publikacji naukowych wydanych w różnych językach i państwach (m.in. Francji, Japonii, Niemczech, Polsce, USA, Wielkiej Brytanii, Włoszech), w tym m.in. książek: *Wybitni Polacy i Charków: słownik biograficzny (1805–1918)*, Charków 2019; *Placówki dyplomatyczne Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie: historia i współczesność*, Charków 2020; *Wybitni polscy weterynarze w Charkowie: postaci, osiągnięcia, odkrycia (XIX – początek XX stulecia) w 170. rocznicę powstania Szkoły Weterynaryjnej w Charkowie. Katalog do wystawy*, Charków, 2021.

Prof. Żwanko należy do czołowych ukraińskich badaczy historii społecznej I wojny światowej, szczególnie tzw. osób przemieszczonych – uchodźców i jeńców wojennych, społecznych aspektów ukraińskiej rewolucji 1917–1921, procesów migracyjnych XX i XXI wieku, Polonii Charkowa. Jest inicjatorką, koordynatorką i uczestniczką wielu międzynarodowych projektów badawczych, m.in. wspólnie z Konsulatem Generalnym RP w Charkowie. Uczestniczyła w ponad 100 międzynarodowych konferencjach i spotkaniach naukowych realizowanych w Ukrainie, Litwie (Wilno), Wielkiej Brytanii (Manchester), Niemczech (Lüneburg, Getynga), Polsce (Kraków, Przemyśl, Białystok, Gdynia, Toruń), Rosji (St. Petersburg, Moskwa, Kaliningrad, Briańsk), Włoszech (Wenecja) i Francji (Paryż). Ponadto jest autorką scenariuszy do filmów, m.in.: „Edward Ostrowski” (2021), „Ślady Polskiej Kultury w Charkowie. Sergiej Bortkiewicz” (2020), „Ślady Polskiej Kultury w Charkowie. Leopold Staff” (2019).

Oprac. ML

NAUKA • BADANIA • KULTURA

GŁOS UCZELNI

CZASOPISMO UNIwersYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU

Kosmos i życie

s. 6–12

Lepiej poznać sąsiadów

s. 15–19

O muzyce, ruchu i innych neuralnych przyjemnościach

s. 20–26

Ruch w bezruchu

s. 68–71

